

Kalejdoskop – 1

10 października 2019

Amerykańska wojna w Afganistanie trwa już 18 lat. Media i politycy ignorują fakt, że to najdłuższej trwająca wojna w ich historii. W międzyczasie zmieniały się ugrupowania rządzące w Białym Domu, ale nie polityka zagraniczna. Honduras, Chile, Salwador, Irak, Wenezuela, Syria, Indonezja, Egipt odzyskują na chwilę spokój kiedy ulegną scenariuszowi wujka Sama instalując w kręgach rządzących polityków z namaszczenia Waszyngtonu. Nieco później drenowane gospodarczo państwo przeżywają zapaść, emigrację i powrót do destabilizacji.

<https://www.youtube.com/watch?v=oGKN00afzS8>

Próby podjęcia debaty o celowości takiej strategii spotykają się z natychmiastową ripostą odwracającą, albo usprawiedliwiającą te wojenne praktyki rządzenia światem przywołaniem innych mocarstw angażujących się w globalne podboje, czyli Chiny i Rosję.

Tymczasem pojawił się na mapie powszechnego niezadowolenia kolejny punkt zapalny Quito w Ekwadorze. Doszło do starć policji i ludności cywilnej na gazy, konnicę, armatki wodne kontra kamienie. Środa ma być zaostreniem protestów, na które zjadą przedstawiciele organizacji społecznych z całego kraju. Niepokoje są wynikiem zapowiedzi kół rządowych o cięciach wydatków na cele publiczne. Pałac prezydencki otoczono metalowym ogrodzeniem, bezpieczeństwa pilnują wojsko i policja.

Sprzeczne oświadczenia Białego Domu o wycofaniu żołnierzy z Syrii, a następnie zapowiedź o niedopuszczeniu tureckiej inwazji na teren zajmowany przez siły kurdyjskie wzbudził powątpiewania w możliwość zakończenia wojny. Tweet Trumpa: „Będziemy walczyć tam, gdzie możemy wygrać i przyniesie to zysk – w Turcji, Europie, Syrii, Iranie, Iraku, Rosji..”

Zatem zapowiedź Trumpa nie oznacza zakończenia działań, a jedynie przegrupowanie wojsk. Dalsza wypowiedź Prezydenta ... "Jeśli Turcja zrobi cokolwiek, co według mojej niedoścignionej mądrości uznaję za niedopuszczalne, doprowadzę do zniszczenia i rozkładu ich gospodarki. Niech mają się na baczności, tak jak i Europa."

Warto wyjaśnić, że teren zajmowany przez Kurdów to obszar działania wojsk kurdyjskich, a nie jedynie zamieszkały przez ludność cywilną, na domiar żarliwie chrześcijańską w ujęciu mieniących się dziennikarzy autorytetów nieistniejącej prawicy.



Amerykańska deklaracja od zawsze mówiąca o wsparciu Kurdów czyni z nich sojuszników. To te jednostki wspierały USA w wojnie przeciwko Irakowi. Wystąpienie Turcji przeciwko nim, to wystąpienie przeciwko sojusznikowi przez kraj będący członkiem NATO. Turcji zależy na ustanowieniu strefy zdemilitaryzowanej na granicy z Syrią. Syryjscy Kurdowie są skrajnie lewicowym odłamek PKK (Kurdyjskiej Partii Pracy). Deklaracje stworzenia niepodległego Kurdystanu odeszły w niepamięć od kiedy owi syryjscy Kurdowie ogłosili swój plan stworzenia „trzeciej drogi” dla Bliskiego Wschodu. Znaczy to ni mniej ni więcej służą temu, kto ich uznaje.

W Turcji aktualnie przebywa 3 500 000 uciekinierów z Syrii. Z wypowiedzi przedstawiciela Turcji Ibrahima Kalin dla stacji Al-Jazeera wynika, że Turcja nie jest zainteresowana zajmowaniem północnej części Syrii, a jedynie umożliwieniem powrotu uciekinierów do ich kraju.

Przystąpienie Turcji do trwającego już 8 lat dramatu Syryjczyków czyni go wielobiegunowym, tym trudniejszym do zakończenia.

A co u naszych sąsiadów spod znaku Bandery? Wyczekiwanie.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net